ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XIV, zeszyt 1 — 1966

JÓZEF HERBUT

KILKA UWAG O DEFINICJI ANALOGII

Analogia należy do najczęściej dyskutowanych zagadnień z zakresu metafizyki tomistycznej. Nic w tym dziwnego. Wszystkie specyficzne terminy tej metafizyki mają znaczenie analogiczne i poprawne rozumienie tych terminów, umiejętność ich konstruowania oraz posługiwania się nimi w rozumowaniach to jakby klucz do zrozumienia i uprawiania tejże dyscypliny. Prowadzone od szeregu lat i zagranicą, i u nas badania dotyczące klasycznego poznania filozoficznego pogłębiły, a nawet zrewidowały w pewnych punktach przekazane przez tomistyczną tradycję ujęcia analogii. Jednakże nie wyjaśniły jeszcze wszystkiego w tej ważnej problematyce. Przede wszystkim niektóre z podawanych określeń analogii nie wydają się dostatecznie jasne. Być może, takie wątpliwości budzi używana tu ciągle tradycyjna terminologia niekiedy mało komunikatywna dla współczesnego czytelnika. I jeśli krytyczno-historyczne analizy klasycznych tekstów mówiących o analogii są bardzo liczne, to analiz krytyczno-metodologicznych w tej materii mamy jeszcze stosunkowo mało. Chodzi w tym przypadku o próby wyabstrahowania faktycznie stosowanych w filozofii perypatetyckiej struktur analogii, ich krytyczne przeanalizowanie i ewentualne skorygowanie w świetle logiki i metodologii.

Artykuł niniejszy nie podejmuje oczywiście tak ambitnego zadania. W pierwszej części zawiera tylko kilka dyskusyjnych uwag o niektórych obiegowych (wśród tomistów) definicjach analogii [1]. Uwagi te wymagałyby zapewne szerszego uzasadnienia, ale szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na głębsze i kontekstowe przeanalizowanie poszczególnych definicji. Druga część tej wypowiedzi w większej jeszcze mierze ma charakter dyskusyjny. Przedstawia szkicowo I. Dąmbskiej ujęcie analogii oraz rozważa możliwość stosowania tego ujęcia na terenie filozofii tomistycznej.

Analogię ogólnie rozumianą określa się czasem jako:

(1) relację transcendentalnie wziętą.

Zgodnie z tym określeniem, gdziekolwiek występują jakieś relatywne powiązania między przedmiotami (szeroko pojętymi), można mówić o analogii [2]. Określenie to dobrze podkreśla, że podstawą analogii ważnej dla metafizyki są relacje o powszechnym zasięgu, trudno jednak je uznać za kompletną de-

---

[1] Rozważane będą w zasadzie tylko określenia analogii bytowej. Analogie zachodzące w sferze językowej czy pojęciowej stanowią odrębne zagadnienie.

[2] Por. S. R a m i r e z, *De analogia secundum doctrinam aristotelico-thomisticam*, Matriti 1922, s. 30; M. A. K r ą p i e c, *O rehabilitację analogii bytowej*, „Roczniki Filozoficzne”, 5 (1957), z. 4, s. 109 n. T e n ż e, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959, s. 296 n., 312.

finicję analogii, nawet najszerzej rozumianej, ponieważ: a) nie wskazuje się w nim bliżej, o jakie relacje idzie: czy o relacje wiążące różne byty, czy o relacje między relacjami wewnątrzbytowymi względnie międzybytowymi, czy też o relacje między jakimiś kombinacjami powyższych; b) istnieją relacje rzeczowe, których nawet w metafizyce nie oznacza się mianem „analogii". Są to niektóre rodzaje powiązań przyczynowych. Jeśli nawet związki przyczynowe uważa się za podstawę tzw. analogii atrybucji, to jednak mówi się zwykle wtedy jedynie o analogii pojęć, a nie rzeczy; c) transcendentalność może mieć różne stopnie i powinno się chyba zaznaczyć, jakie jej minimum jest wymagane, by zachodziła analogia. M. A. Krąpiec proponuje, by wyżej przytoczone określenie analogii rozciągnąć nawet na oznaczenie relatywnych powiązań wewnątrz realnych bytów [3]. Substancje pierwsze można bowiem rozłożyć — w drodze analizy intelektualnej — na elementy bytowe bardziej pierwotne, choć niekompletne i niesamodzielne. Są one wzajemnie sobie przyporządkowane i powiązane koniecznymi relacjami. I właśnie — zdaniem Krąpca — gdy bierze się pod uwagę relacyjne powiązania wewnątrz poszczególnych bytów, można mówić o analogii wewnątrzbytowej. Każdy byt daje się pojąć jako analogiczny, bo jest „siecią relacyj" wiążących konstytuujące go elementy. Wydaje się jednak, że w takim ujęciu pojęcie analogii staje się już nazbyt ogólnikowe. Obejmuje bowiem z jednej strony podobieństwo relacyj łączących np. pary przedmiotów, a z drugiej — relacje tworzące wewnętrzną strukturę rzeczy. W pierwszym przypadku analogiczność jest właściwością względną bytów, w drugim właściwością bezwzględną, przysługującą poszczególnym bytom niezależnie od innych. Jeśli mamy tu do czynienia jeszcze z jednym pojęciem, to jest ono chyba niespójne i właściwie wiadomo tylko, że oznacza jakieś relacje. Wydaje się więc, że złożoność jako warunek i powód analogiczności transcendentalnych ujęć bytu, lepiej by było oznaczać inną nazwą.

Określenie analogii (1) spotyka się stosunkowo rzadko. Natomiast bardzo wielu autorów wyjaśnia analogię w związku z różnymi sposobami orzekania terminów, albo nawet wprost definiuje ją jako rodzaj orzekania pośredni między orzekaniem jednoznacznym i wieloznacznym [4].

(2) Analogia ogólnie rozumiana to taka forma orzekania, w której występuje wspólna nazwa i treść tej nazwy realizuje się w jej desygnatach zasadniczo różnie i zarazem pod pewnym względem tak samo.

W myśl tego określenia (obejmującego wszystkie typy analogii — wskazuje na to zwrot „ogólnie rozumiana") analogia nie jest w pierwszym rzędzie pewnym stosunkiem między przedmiotami, ale specyficznym sposobem orzekania nazw o przedmiotach. Jej definicja należy zatem do dziedziny semiotyki, jako że wyjaśnienie sposobów orzekania to zagadnienie o charakterze semantycznym. Dokładną analizę tak pojętej analogii przeprowadził I. Bocheński

[3] *O rehabilitację analogii bytowej*, s. 110; *Teoria analogii bytu*, s. 179.

[4] Jan od św. Tomasza, *Logica*, wyd. Reiser, Taurini 1930, s. 474. Ramirez, op. cit., s. 15. J. le Rohellec, *De fundamento metaphysico analogiae*, „Divus Thomas" (P), 29 (1926) 80. Krąpiec, *Teoria analogii bytu*, s. 15. E. L. Mascall, *Istnienie i analogia*, tłum. J. Zielińska, Warszawa 1961, s. 141. Niektórzy, jak np. Ramirez i Krąpiec podają w różnych kontekstach to (1), to (2) określenie.

i wykazał, że jest ona stosunkiem co najmniej siedmioczłonowym, zachodzącym między dwiema równokształtnymi nazwami, jednym językiem, dwiema treściami (nazw) i dwoma przedmiotami [5]. Z formalnego punktu widzenia takiemu ujęciu analogii nie można właściwie niczego zarzucić. Nasuwają się jednak pewne wątpliwości natury merytorycznej. Po pierwsze, wiążąc pojęcie analogii z orzekaniem, podkreśla się w niej przede wszystkim relacje o charakterze semantycznym. Wydaje się, że jest to podejście właściwe tylko w przypadku analogii czysto pojęciowej. Temu zaś typowi analogii już Kajetan nie przypisywał większego dla metafizyki znaczenia. Po drugie, analogia jest tu chyba czymś zrelatywizowanym względem poznającego podmiotu. Określenie (2) zdaje się nawet sugerować, że z analogią mamy do czynienia dopiero wówczas, kiedy dostrzegając pewne podobieństwo między przedmiotami, orzeka się o nich jedną nazwę. Wreszcie w związku z orzekaniem jednoznacznym i wieloznacznym można poprawnie mówić tylko o orzekaniu analogicznym. Orzekanie to zakłada już analogię w sensie pewnego rodzaju stosunku podobieństwa między różnymi bytami i od opisu ontologicznej natury owego stosunku najlepiej jest zaczynać rozważania o analogii. Warto przypomnieć, iż takim właśnie rozumieniem analogii posługujemy się najczęściej potocznie. Takie również było pierwotne pojęcie analogii. Wiadomo bowiem, że terminu „analogia" używano najpierw w matematyce na oznaczenie proporcji, stosunku tożsamości zachodzącego między parami różnych wielkości. Arystoteles posługując się pojęciem analogii w rozważaniach filozoficznych i dostosowując je do jakościowej sfery rzeczy, zachował w zasadzie jego treść pierwotną i rozumiał przez analogię podobieństwo stosunków między określonymi bytami [6]. Nie wchodząc w próby wyjaśnienia, dlaczego nawiązujący do Arystotelesa tomiści zajęli się głównie analogicznością terminów, można zauważyć, że w ich pracach przewija się również takie rzeczowe pojęcie analogii, tylko bywa często przesłonięte przez rozważania o charakterze semantycznym [7]. Ciekawe, że nawet w typowych podręcznikach metafizyki tomistycznej w rozdziale o analogii bytu wyjaśnia się przede wszystkim naturę pojęć analogicznych (względnie terminów) i sposoby odnoszenia tych pojęć do ich podrzędników, a mało uwagi poświęca się objaśnianiu analogii zachodzącej w sferze samych bytów [8].

Jedno ze spotykanych określeń analogii bytowej — chyba najbardziej zwięzłe — głosi, że

(3) analogia jest formą analogatów jako analogatów [9].

Widać od razu, iż definicja ta nie jest kompletna i wymaga wyjaśnienia, co rozumiemy przez analogaty jako takie. Określa się je rozmaicie, zależnie od

[5] W art.: *Wstęp do teorii analogii*, „Roczniki Filozoficzne", 1 (1948) 64—82; *Über die Analogie*, [W:] *Logisch-Philosophische Studien*, Freiburg—München 1959, s. 108—115.

[6] Por. klasyczny w tym względzie tekst Eth. Nic., I, 5, c. 5 — 1131 a 8.

[7] Gilson np. twierdzi, że Tomasz z Akwinu wymagał od pojęcia analogii tylko tyle, aby umożliwiało ono metafizykowi mówienie o różnych bytach, zwłaszcza o Bogu, bez popadania w całkowitą wieloznaczność. Por. *Tomizm*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1960, s. 158.

[8] Zob. np. C. Boyer, *Cursus Philosophiae*, vol. I, s. 316. St. Adamczyk, *Metafizyka ogólna*, Lublin 1960, s. 26—33.

[9] I. Bocheński, *O metodzie teologii w świetle logiki współczesnej*, „Collectanea Theologica", 21 (1949) 176.

rodzaju analogii. Przy tzw. analogii proporcjonalności właściwej mającej największe zastosowanie w filozofii bytu,

(4) analogatami są przedmioty, które mają wspólną nazwę taką, że jej treść realizuje się w nich proporcjonalnie tak samo, czyli podobnie według stosunku [10].

Nie jest trudno spostrzec, iż definicja ta jest w zasadzie równoważna definicji analogii pojętej jako specyficzny sposób orzekania, jeśli tę ostatnią ograniczy się do analogii proporcjonalności właściwej. Bocheński potraktował (4) nawet wprost jako definicję analogiczności terminów [11]. Jeśli tak jest, to pociąga ona za sobą podobne trudności, co definicja (2). Szczególnie niepokojące jest odwoływanie się w określeniach (2) i (4) do „wspólnej nazwy". Czy nie kryje się tu pogląd, że analogia jest czymś względem poznającego podmiotu zrelatywizowanym, a nie czymś, co obiektywnie tkwi w przedmiotach? Czyżby posiadanie „nomen commune" miało być warunkiem koniecznym, by jakieś byty pozostawały w stosunku analogii? Być może, że scholastycy mówiąc o „nomen commune" nie chcieli analogii relatywizować do podmiotu czy języka, a tylko zaznaczali, że odkrywając analogiczne podobieństwo w rzeczach tworzymy sobie od razu odpowiednie pojęcie o tych rzeczach wziętych w aspekcie owego podobieństwa i pojęcie to wyrażamy z kolei za pomocą nazwy. Następnie idąc w kierunku jakby odwrotnym, biorąc za punkt wyjścia analogiczne orzekanie czy też analogiczne pojęcia, opisywali analogię tkwiącą obiektywnie w bytach. Na gruncie realistycznej teorii poznania takie podejście do zagadnienia analogii jest możliwe. Trudno jednak uznać je za proste, bo wymaga dodatkowych wyjaśnień i może doprowadzić do pomieszania porządku logicznego z rzeczowym [12].

Przypatrzmy się teraz bliżej temu, co nazywa się analogią międzybytową. Mamy z nią do czynienia, gdy zwróci się uwagę na podobieństwo między relacjami pewnego typu występującymi co najmniej w dwu przedmiotach względnie wiążącymi przedmioty w pary. Analogia ta przybiera różne postacie zależnie od typu i zasięgu odnośnych relacji. Zasadniczo owe relacje zapodmiotowane są w bytach należących do różnych rodzajów i mają zasięg w pewnym stopniu transcendentalny. Może jednak być ograniczona i do relacyj zachodzących w bytach obejmowanych przez jeden rodzaj lub gatunek, jeśli te relacje łączą elementy bytowe niepowtarzalne. Gdy rozważa się same byty i podobieństwo między występującymi w nich relacjami, ma się do czynienia z analogią wyłącznie międzybytową. Gdy zaś uwzględnia się i porządek intencjonalny (pojęcia, w których ujmujemy określone podobieństwo relacyj), to mówi się o analogii pojęciowo-bytowej [13]. Aby nie komplikować sprawy,

[10] Określenie to pochodzi od Kajetana. Por. *De nominum analogia*, wyd. Zammit, Romae 1943, s. 23.

[11] Por. *Über die Analogie*, s. 111 n.

[12] Gilson wyraźnie przyznaje, że definicje analogii podawane przez myślicieli średniowiecznych różnią się znacznie między sobą, a dla współczesnego czytelnika traktatów średniowiecznych pojęcie analogii jest jednym z najtrudniejszych. Por. *Tomizm*, s. 100. Mc Inerny R. M. zarzuca nawet Kajetanowi, że dając pierwszy systematyczny wykład teorii analogii w dziełku *De nominum analogia*, nie ustrzegł się pomieszania aspektu logicznego analogii z realnym. Por. *The Logic of Analogy*, Hague 1961, s. 112 n.

[13] Por. Tomasz z Akwinu, I Sent., d. 19, q. 5, a. 2 ad 1. Krąpiec, *Teoria analogii bytu*, s. 166, 224.

ograniczmy się do porządku czysto rzeczowego. Dostrzegając np. w drodze analizy intelektualnej złożenie konkretnej rzeczy A z podmiotu substancjalnego i przypadłości oraz złożenie konkretnej rzeczy B z podmiotu substancjalnego i przypadłości, można orzec, że między A i B zachodzi analogia ze względu na relacje substancji do przypadłości. Przedmioty A i B są zasadniczo różne i zarazem podobne pod względem występujących w nich relacyj. Jak dotychczas, nie ma dokładnego określenia, na czym polega to podobieństwo w relacjach. Wielu autorów, począwszy od Tomasza z Akwinu, wyjaśnia je przeważnie za pomocą ogólnych opisów i przykładów. Posługują się przy tym często quasi-matematyczną formą, z której w rzeczy samej wywodzi się nazwa „analogia proporcjonalności". A więc np.:

$$\text{jak ma się } \frac{\text{życie człowieka}}{\text{do istoty człowieka}} \text{ tak ma się } \frac{\text{życie zwierzęcia}}{\text{do istoty zwierzęcia}}$$

Zarówno wyrażenia łączącego terminy tej analogii, jak znaku proporcjonalności nie można traktować w sensie matematycznym, bo nie mamy tu wartości określonych liczbowo. Jak więc rozumieć twierdzenie, że życie człowieka jest proporcjonalne do jego istoty albo ogólniejsze — istnienie substancjalne jest proporcjonalne do istoty bytu? W czym podobne są „pary przedmiotów" zestawiane w takiej analogii? Mascall przestrzegając przed zbyt dosłownym rozumieniem znaku równości łączącego analogiczne pary zaznacza, iż nie o to chodzi, że życie np. człowieka jest zdeterminowane w ten sam sposób, w jaki życie zwierzęcia jest zdeterminowane przez istotę zwierzęcia, lecz o to, że sposób, w jaki istota człowieka determinuje jego życie, jest właściwy dla człowieczeństwa, a sposób, w jaki istota zwierzęcia określa jego życie, jest właściwy dla zwierzęcości [14]. Uwagi Gilsona w tej sprawie można streścić w następującym zdaniu: fakt, że wewnątrz każdego bytu zachodzi stosunek istoty do istnienia, ustanawia między wszystkimi bytami analogię proporcjonalności [15]. Po tej linii wydają się iść również wyjaśnienia Krąpca: „W analogii proporcjonalności właściwej występuje zdwojenie w postaci złożenia z analogatu i analogonu. Jeśli zatem jest zdwojenie, przy równoczesnej jedności, ściślej — ‚zjednoczeniu', to między członami proporcji analogicznej występuje relacja i to konieczna, transcendentalna [...]. Ta relacja w każdym analogacie jest zasadniczo różna, gdyż byty są zasadniczo różne przez swe formy substancjalne. Jest jednak łączność w samym fakcie relacji transcendentalnej, tzn. w każdym wypadku występuje jakaś rzecz, która całą swą wewnętrzną treścią jest przyporządkowana do drugiego elementu" [16]. Proporcja w sensie matematycznym stanowi szczególny przypadek analogii. Posługiwanie się jej schematem celem uprzystępnienia pojęcia analogii ważnej dla filozofii bytu nasuwa niewątpliwie pewne intuicje, ale to chyba nie wystarcza do całkowitego uwyraźnienia tego pojęcia. Można by powiedzieć, że usiłuje się tu wtłoczyć w ramy analogii matematycznej treść znacznie bogatszą. Ciągle niezbyt jasna pozostaje zwłaszcza sprawa stosunku podobieństwa łączącego pary przedmiotów stanowiących terminy analogii. Widać to choćby na przykładzie wyżej przytoczonych tekstów. Wydaje się, że przy wyjaśnianiu natury analogii znacznie większe usługi niż pojęcie proporcji

[14] *Istnienie i analogia*, s. 146.
[15] *Duch filozofii średniowiecznej*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1958, s. 100.
[16] *Teoria analogii bytu*, s. 205.

matematycznej może oddać pojęcie struktur homomorficznych tak użyteczne na terenie nauk formalnych i w teorii modeli [17].

Zanim jednak przedstawi się tu propozycję określenia analogii opartego o pojęcie struktur homomorficznych, trzeba zwrócić uwagę jeszcze na jedną ważną sprawę. Tradycyjnie wyróżnia się w strukturze analogii proporcjonalności właściwej trzy elementy składowe:

a) analogon — cechę (zespół cech, doskonałość) przysługującą proporcjonalnie, w odpowiednim stosunku różnym przedmiotom;

b) analogaty — przedmioty zasadniczo różne, w których realizuje się analogon;

c) relacje analogatów do analogonu.

Dość rozpowszechniony jest pogląd, że analogia zasadza się wyłącznie na podobieństwie relacyj występujących w bytach lub między bytami. Ten moment właśnie zdaje się podkreślać przytaczane już Kajetana określenie analogii: „ratio [...] est simpliciter diversa et solum similis secundum proportionem". Schematycznie można by to przedstawić w ten sposób:

$$x \text{ anal } y = df\ (E\ f, g, R_1, R_2)\ (fR_1\ x\ \&\ gR_2 y\ \&\ x \neq y\ \&\ f \neq g\ \&\ R_1 \sim R_2)$$

(zmienne x, y reprezentują tu nazwy przedmiotów, f i g — nazwy cech, a R_1 i R_2 = nazwy relacyj).

Podobieństwo relacyj jest niewątpliwie dla analogii czymś bardzo istotnym. Żadnej jednak relacji nie można rozpatrywać w izolacji od jej członów. Fundamentem relacji są przecież natury konstytutywne lub pewne własności przedmiotów; treść każdej relacji jest jakby szczegółową wypadkową natur obu jej członów względnie ich odpowiednio dobranych własności. Z drugiej strony — dzięki zachodzeniu relacji — członom jej przysługują pewne momenty relacjonalne, zwane zwykle cechami względnymi. Scholastycy nazywali je nową formą przedmiotów wziętych w roli członów relacji [18]. Jeśli tak jest, to podobieństwo relacyj łączy się stale z pewnym podobieństwem, przynajmniej co do cech względnych, przedmiotów owymi relacjami związanych. Wynika stąd wniosek, że i w pojęciu analogii nie zawiera się tylko podobieństwo relacyj. Rzecz ciekawa, że nawet ci autorzy, którzy w określeniu analogii podkreślają tylko podobieństwo stosunków, w faktycznie przeprowadzanych — w oparciu o analogię — rozumowaniach uznają coś więcej, bo wygłaszają sądy o pewnych właściwościach przedmiotów stosunkami związanych.

Pomysły wykorzystania w tomistycznej teorii analogii pojęcia odpowiedniości strukturalnej nie są nowe. Jako jedni z pierwszych wysunęli je J. Salamucha i I. Bocheński [19]. Bocheńskiego izomorficzna teoria analogii budzi wiele zastrzeżeń metafizyków, ponieważ sprowadza podobieństwo stosunków do identyczności ich elementów czysto formalnych, a nie obejmuje elementów treściowych ważnych dla realistycznej filozofii bytu. Teoria ta jest na ogół znana i tu nie będzie się jej szerzej dyskutować. Ostatnio pojawiła się

---

[17] Bocheński wyraża wprost przekonanie, że właśnie w średniowiecznej teorii analogii należy się dopatrywać początków współczesnej koncepcji odpowiedniości formalnej. Por. *Formale Logik*, Freiburg—München 1956, s. 107.

[18] Por. Jan od św. Tomasza, op. cit., s. 499.

[19] J. Salamucha, *O możliwości ścisłego formalizowania dziedziny pojęć analogicznych*, [W:] *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, Poznań 1937. I. M. Bocheński, *Wstęp do teorii analogii* oraz *Über die Analogie*.

inna koncepcja analogii odwołująca się do logicznego pojęcia odpowiedniości strukturalnej. Chodzi tu mianowicie o teorię przedstawioną przez I. Dąmbską w pracy *O metodzie analogii*[20]. Ta teoria powstała wprawdzie w wyniku rozważań analityczno-epistemologicznych inspirowanych przez inną niż perypatetycka koncepcję filozofii, ale zasługuje chyba na baczniejszą uwagę także ze strony tomistów. Dąmbska bowiem stara się sformułować taką definicję analogii, która byłaby dostatecznie jasna i przy tym użyteczna zarówno w naukach szczegółowych, jak i w filozofii. Warto więc rozważyć, czy może być przydatna i na gruncie tomistycznej filozofii bytu.

Dąmbska podkreśla najpierw, że podobieństwo stosunków, aczkolwiek jest czymś dla analogii istotnym, nie wyczerpuje całej treści tego pojęcia. Zachodzą wprawdzie przypadki, w których kładzie się akcent przede wszystkim na podobieństwo czy tożsamość rodzajową stosunków. Jako przykład można podać proporcję matematyczną: $\frac{a}{b} = \frac{c}{d}$ Przy szerszym jednak i pełniejszym rozumieniu analogii nie można pomijać podobieństwa we własnościach strukturalnych i relatywnych samych przedmiotów. I właśnie w tym szerszym rozumieniu „analogia jest stosunkiem podobieństwa zachodzącym między zbiorami lub układami o izomorficznych lub homomorficznych strukturach". Przez strukturę zbioru lub układu (system) rozumie Autorka stosunek względnie stosunki, w jakich pozostają do siebie elementy danego zbioru lub części układu. Dokładniejsza zaś definicja tak pojętej analogii ma następującą postać; „między zbiorem przemiotów Z, a zbiorem Z′ zachodzi analogia wtedy i tylko wtedy, gdy struktura S zbioru Z jest homomorficzna względem struktury S′ zbioru Z′. Struktury S,S' są homomorficzne, gdy stosunek R, wyznaczający S, jest homomorficzny względem R′, wyznaczającego S′, i gdy elementom E zbioru Z przysługują, dzięki R, własności W, przyporządkowane jednoznacznie własnościom W', przysługującym elementom E′ zbioru Z′, na skutek zachodzenia relacji R′". W klasycznym ujęciu pojęcie analogii bywa często ograniczane do relacji zachodzącej między parami przedmiotów. Dla analogii w tym węższym znaczeniu przyjmuje Dąmbska takie określenie: „między zbiorem (parą) przedmiotów AB a zbiorem (parą) przedmiotów CD zachodzi analogia wtedy i tylko wtedy, gdy struktura S zbioru AB jest homomorficzna względem struktury S′ zbioru CD. Struktury zaś S, S′ są homomorficzne, gdy stosunek ARB jest homomorficzny względem CR′D i gdy A, w swych własnościach a wynikających ze stosunku R, jest homomorficzny z C w jego własnościach c wynikających ze stosunku R′, a B jako człon stosunku R jest homomorficzny w swych relatywnych własnościach b względem D w jego własnościach d". Symbolicznie daje się to zapisać w ten sposób:

$$\frac{(AB)}{(CD)} = \frac{S(AB)}{S'(CD)} = \frac{ARB}{CR'D} \& \frac{A(Ra)}{C(R'c)} \& \frac{B(Rb)}{D(R'd)}$$

Porównywane ustrukturowane zbiory przedmiotów nazywa Dąmbska „terminami analogii" a elementy porównywanych terminów powiązane relacjami „analogicznymi członami terminów"[21]. Przytoczone wyżej pojęcie analogii stanowi dobry punkt wyjścia dla metodycznego opracowania rozmaitych

[20] Praca zamieszczona w: *Dwa studia z teorii naukowego poznania,* Toruń 1962.
[21] Op. cit., s. 12 n.

operacji i procesów umysłu, w których odwołujemy się do analogii czy to w dziedzinie naukowej, czy filozoficznej. Ważne są tu zwłaszcza takie operacje poznawcze, jak: formułowanie zagadnień, tworzenie pojęć naukowych, tworzenie hipotez i uzasadnianie twierdzeń [22].

Nasuwa się teraz kilka pytań: czy takie pojęcie analogii, powstałe w wyniku analiz metodologicznych inspirowanych przez inną niż tomistyczna koncepcję filozofii, może być przydatne na terenie tomistycznej filozofii bytu? Czy ujmuje ono zasadnicze intuicje zawarte w definicji analogii przekazanej przez scholastyków i czy można nim zastąpić pojęcie analogii podawane w podręcznikach perypatetyckiej filozofii? Idzie tu oczywiście o analogię międzybytową, bo tylko ten rodzaj analogii zachodzi obiektywnie w sferze bytów. Negatywną odpowiedź na te pytania zdają się dyktować głównie trzy sprawy: 1° traktowanie pary analogat — analogon jako pary (zbioru) przedmiotów; 2° określenie relacji między analogatem i analogonem jako struktury; 3° sprowadzenie podobieństwa między parami analogon — analogat do stosunku homomorficzności. Rozważmy te trudności po kolei. Dąmbska używa w definicji analogii terminu „zbiór" w rozszerzonym znaczeniu, tak że oznacza on zarówno zbiór w sensie dystrybutywnym (mnogość), jak i zbiór w sensie kolektywnym (mereologicznym), tj. system lub układ części. Elementami zbiorów w pierwszym znaczeniu są jakieś przedmioty posiadające co najmniej jedną wspólną cechę. Natomiast zbiory przedmiotów w drugim sensie to całości złożone z tych przedmiotów, to agregaty lub zbiorowiska przedmiotów. Jeśli przedmioty są konkretne, zmysłowo spostrzegalne, to ich zbiór jest też dostępnym spostrzeżeniu przedmiotem. Przykładem może być stos cegieł lub łańcuch złożony z ogniw. Części takiego zbioru nie muszą być wcale jednorodne. Jeśli metafizycy twierdzą, że byty — przedmioty złożone są z rozmaitych konstytutywnych elementów niezupełnych, to chyba można je uważać za zbiory w sensie mereologicznym. Zresztą gdyby kogoś raził tu termin „zbiór", można mówić o parach przedmiotów. Nie zawsze będą to przedmioty w zwykłym tego słowa sensie. W analogiach ważnych dla filozofii bytu bierze się pod uwagę „przedmioty metafizyczne" takie, jak: istota, istnienie, materia, forma itd. Są to elementy terminów analogii, elementy, które można nazywać analogicznymi członami terminów.

Jeśli idzie o strukturę członów analogii, to ma się na myśli stosunek lub stosunki, w jakich pozostają do siebie elementy terminów analogii. W metafizyce mówi się o relacjach kategorialnych i transcendentalnych. Takie relacje nie dają się oczywiście dostatecznie scharakteryzować przez wyliczenie ich własności czysto formalnych. Trudno więc mówić tu o strukturze w tym sensie, w jakim używa się tego terminu w logicznej teorii stosunków. Relacje jednak zarówno kategorialne, jak i transcendentalne dają się poklasyfikować na pewne rodzaje czy typy. Tak na przykład najogólniejsze typy relacyj transcendentalnych wydziela się ze względu na cztery ostateczne przyczyny (materialną, formalną, sprawczą i celową). I właśnie typ relacji można — jak się wydaje — uważać za typ struktury branej pod uwagę w terminach analogii. Jeśli, zdaniem metafizyków, byty dają się traktować jako „sieć relacyj" wiążących konstytuujące je elementy, to nic nie stoi na przeszkodzie, by potraktować je jako ustrukturowane [23].

---

[22] Dąmbska, op. cit., s. 14, 57.

[23] Por. A. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, s. 85 nn., gdzie autor omawia szerzej zasadnicze typy złożeń i struktur bytowych.

Pozostaje jeszcze sprawa homomorfizmu struktur. Mówi się o nim tam, gdzie mamy do czynienia z jednoznacznym przyporządkowaniem stosunków zachodzących między elementami dwóch zbiorów lub częściami układów. Pojęcie struktur homomorficznych i izomorficznych zostało ściśle określone na gruncie logiki matematycznej. Uwzględnia się przy tym wyłącznie czysto formalne własności stosunków, tzn. własności zależne jedynie od identyczności lub różności ich członów, z pominięciem wszelkich innych różnic między nimi. Jak wyżej już zaznaczono, próby sprowadzenia podobieństwa analogicznego do stosunku izomorficzności struktur czysto formalnych budzą cały szereg zastrzeżeń. W tomistycznej filozofii bytu bierze się bowiem pod uwagę relacje o charakterze treściowym. Wszelkie determinacje tego typu relacyj dokonane przy pomocy własności czysto strukturalnych są zbyt ogólne i nie ujmują elementów treściowych ważnych dla realistycznej metafizyki. W konsekwencji więc i stosunek podobieństwa między tymi relacjami nie daje się sprowadzić do stosunku izomorficzności ścisłej. Jeżeli jednak relacje rzeczowe dają się poklasyfikować, a byty-przedmioty można traktować jako ustrukturowane, to można chyba również mówić o jednoznacznej odpowiedniości tak między relacjami, jak i strukturami bytów. W przypadku struktur czysto formalnych ma się do czynienia z homomorfizmem ścisłym. W przypadku zaś struktur nieformalnych, wyznaczonych przez relacje wzięte pod względem treści — homomorfizm w szerszym sensie. Będzie to jednoznaczna odpowiedniość typów relacyj i przedmiotów we własnościach przysługujących im ze względu na owe relacje. Wydaje się, iż sformułowana przez Dąmbską definicja analogii pozwala na takie szersze rozumienie pojęcia struktur homomorficznych. Nie jest przecież zacieśniona do własności czysto formalnych, a ponadto ma obejmować analogie rozważane zarówno w naukach szczegółowych, jak i w filozofii, a więc w dziedzinach, gdzie nie ograniczamy się do wyznaczenia stosunków wyłącznie logicznych.

Pary przedmiotów występujące jako terminy analogii mogą należeć do różnych ontologicznie rodzajów czy gatunków, ale nie wydaje się, by był to warunek konieczny. Wprawdzie tradycyjne określenie głosi, że analogaty mają być zasadniczo różne, lecz nie chodzi tu w pierwszym rzędzie o różnice płynące z heterogeniczności dziedzin, do których te analogaty czasem należą. Widać to choćby z podawanych przykładów: jak ma się człowiek a do swego istnienia, tak ma się zwierzę b do swego istnienia; analogaty człowiek a i zwierzę b należą tu do jednego rodzaju. Istotnym dla analogii wydaje się być to, że zachodzi odpowiedniość między relacjami wiążącymi człony terminów i samymi członami wziętymi w ich relatywnych własnościach. Z metafizycznego punktu widzenia człony pod względem pozostałych cech będą zawsze różne, bo niepowtarzalne są wszystkie substancje pierwsze. Wydaje się natomiast, iż stopień heterogeniczności dziedzin, do których należą terminy analogii, jest ważny dla oceny prawomocności sądów uzyskiwanych w rozumowaniach opierających się o stwierdzone analogie[24]. Ta ostatnia sprawa, niewątpliwie o dużym dla filozofii znaczeniu, stanowi jednak odrębny problem wykraczający poza ramy artykułu, w którym idzie o wyjaśnienie samej definicji analogii.

Tendencje do wykorzystania w tomistycznej teorii analogii pojęcia odpowiedniości strukturalnej nie są chyba przypadkowe. Dokładniejsza analiza struktury tradycyjnej analogii proporcjonalności właściwej i jej zastosowań

[24] Por. Dąmbska, op. cit., s. 14.

poznawczych nasuwa bowiem nieodparcie sugestię, że w analogii tej kryje się jakieś podobieństwo strukturalne przedmiotów. Wydaje się, że często zaciemnia je tylko tradycyjna terminologia. Bocheńskiego „logicyzujące" ujęcie analogii nie zyskało uznania metafizyków ze zrozumiałych powodów. Filozofia bytu nie jest formalną teorią przedmiotów, a więc i analogia międzybytowa nie może się zasadzać na jednoznacznej odpowiedniości struktur formalnych. Dąmbskiej natomiast określenie analogii nie jest zacieśnione do struktur wyznaczonych przez stosunki czysto logiczne. Z samego zresztą założenia ma ujmować analogie dostrzegane w zakresie czy to nauk szczegółowych, czy filozofii. Wyżej starano się właśnie pokazać, że takie pojęcie analogii mogłoby być użyteczne i na terenie filozofii tomistycznej. Jak się zdaje, nie zatraci się przez to specyfiki poznania filozoficznego w tomistycznej jego postaci. Odrębność analogii, występujących na gruncie klasycznej filozofii bytu, polega chyba nie na ich jakiejś specjalnej strukturze, ale na specyfice przedmiotów i koniecznych relacyj w tej dziedzinie rozważanych. Proporcjonalnie do stopnia ścisłości określeń tych relacyj oraz związanych z nimi cech względnych przedmiotów analogia będzie mniej lub więcej ścisła i określona.

Na koniec warto jeszcze zastanowić się, czy określając analogię w oparciu o szerzej rozumiany homomorfizm struktur bytowych, nie zatraci się specyfiki pojęć analogicznych, a w szczególności nie zatrze się różnicy między tego rodzaju pojęciami i pojęciami jednoznacznymi [25]. Jak się zdaje, wspomniana różnica widoczna jest dobrze w funkcji orzekania. Żadne spójne pojęcie jako pojęcie nie może być aktualnie analogiczne, tzn. nie może aktualnie ujmować zasadniczo różne treści przysługujące wielu przedmiotom. W pojęciu jako takim nie zawiera się nic, co różnicowałoby jego treść na dwie lub więcej treści zasadniczo różne. Modyfikacje treści pojęcia dokonują się dopiero na skutek odniesienia do heterogenicznych desygnatów. I aczkolwiek w treści pojęcia potencjalnie analogicznego zawarta jest ogólnie rozumiana relacja do jego różnych desygnatów, to jednak właściwe zróżnicowanie owej treści występuje dopiero w orzekaniu, czyli przez wypowiadanie sądów, w których użyte jest dane pojęcie. Niektóre pojęcia są potencjalnie jednoznaczne, ponieważ treść ich stanowią cechy (względnie relacje między cechami) w taki sam sposób zrealizowane w bytach. W orzekaniu o swoich desygnatach nie tracą one tej jednoznaczności. Inne znów pojęcia są potencjalnie analogiczne, jako że ich treścią są takie cechy (względnie relacje), które w rzeczywistości w zasadniczo różny, a tylko częściowo podobny, sposób przysługują różnym desygnatom. W orzekaniu treść tych pojęć specyfikuje się, jakby „dostosowuje się" do danego podmiotu [26]. Jeżeli podmioty są różne, to pojęcie potencjalnie analogiczne — dzięki dostosowaniu się do nich — „rozpada się" na kilka pojęć względem siebie już aktualnie analogicznych. Zwolennicy tzw. egzystencjalnej interpretacji filozofii bytu utrzymują, że analogiczne pojęcia metafizyczne są właściwie szczególnego rodzaju sądami [27]. Intencją tego poglądu jest chyba podkreślenie dwóch spraw. Jedną jest geneza zasadniczych pojęć metafizycznych: mają

[25] Idzie tu o „pojęcia jednoznaczne" jako znaczenia nazw jednoznacznych.

[26] Wydaje się, że podobnej myśli można by doszukać się i u Kajetana: „Oportet duplicem analogi mentalem conceptum distinguere, perfectum et imperfectum, et dicere quod analogo et suis analogatis respondet unus conceptus mentalis imperfectus, et tot perfecti, quod sunt analogata". *De nominum analogia*, s. 41.

[27] Por. K r ą p i e c, *Transcendentalia i uniwersalia*, „Roczniki Filozoficzne", 8 (1959), z. 1, s. 27 n.

one powstawać w procesie swoistej abstrakcji z sądów egzystencjalnych. Drugą jest to, że takie pojęcia — sądy układem treści nie różnią się od sądów właściwych. A więc od strony treści stanowią jakby sądy, ale zachowują również naturę pojęć, bo przecież mogą występować jako składniki sądów normalnych. Do tak rozumianych pojęć analogicznych daje się także odnieść rozróżnienie między analogicznością aktualną i potencjalną. Jeśli więc przedstawiony wyżej pogląd na pojęcia analogiczne jest słuszny, to można — jak się zdaje — stwierdzić, że odwołanie się w określeniu analogii międzybytowej do szerzej rozumianego homomorfizmu struktur bytowych nie zatraci natury pojęć analogicznych i nie sprowadzi ich do pojęć jednoznacznych. Wpłynie tylko na bliższe określenie treści tych pojęć, a nie na samą funkcję ich orzekania.